

Janusz Tazbir

## Dwie chrestomatie przed sądem potomności

Spośród kilkunastu profesorów – Polaków, zatrudnionych na cesarskim uniwersytecie warszawskim, powstałym w r. 1869 na miejsce zamkniętej Szkoły Głównej, najgorszą chyba opinię miał Teodor Wierzbowski (1853-1923), historyk, wydawca źródeł i bibliograf<sup>1</sup>. Miano mu za złe prowadzenie tamże (od r. 1882) wykładów z historii literatury polskiej w języku rosyjskim, przez co zaprzepaścił jakoby szanse wykładania po polsku. Wywołało to powszechne oburzenie, prasa polska wychodząca w zaborze austriackim i pruskim dawała temu wyraz otwarcie, skrupowana cenzuralnie prasa Królestwa Polskiego aluzyjnie. Oburzenie było tym większe, iż poprzedni kandydat – Piotr Chmielowski zdecydowanie odmówił przyjęcia tej propozycji, zwłaszcza iż osławiony rusyfikator Aleksandr Apuchtin chciał, aby wykład literatury polskiej podzielić na dwie części. Do wieku XV miałby go wygłaszać Polak, zaś o następnych stuleciach, pełnych konfliktów Rzeczypospolitej z jej wschodnim sąsiadem, mówić Rosjanin.

Na utworzenie katedry języka i literatury polskiej car Aleksander II zgodził się w styczniu 1881 co prawda nie jako samodzielnej, ale wchodzącej w skład katedry filologii słowiańskiej. I tak jednak „radość społeczeństwa polskiego była ogólna”<sup>2</sup>. Zastąpiło ją gorzkie rozczarowanie, gdy tylko się dowiedziano, iż wykłady będą prowadzone po rosyjsku, a nie po polsku, jak to pierwotnie przewidywano. Podobno sam Aleksander II śmiał się „z głupoty swych wykonawców, kiedy mu powiedziano, że język polski Polakom w ich własnym kraju wykładany jest po rosyjsku”<sup>3</sup>, ale władze oświatowe Królestwa Polskiego twardo przy tym obstawały. „Zaczęto więc szukać kandydata Polaka, który by nie miał skrupułów uczciwego człowieka: znaleziono Teodora Wierzbowskiego, człowieka nie pozbawionego nauki, ale ohydneho karierowicza – i wszystko od razu zwichnięto” – napisze Stanisław Krzemiński, były członek rządu narodowego w powstaniu styczniowym. I dalej „Literatura p. Wierzbowskiego jest literaturą dla Rosjan: młodzież na nią nie uczęszcza, bo przedmiot nie obowiązuje, a wykład odstręcza”<sup>4</sup>. Podobną opinię wyrażał prawnik i publicysta, Stanisław Koszutski (1872-1930) w opublikowanej po latach autobiografii. Czytamy tam, iż wykład Wierzbowskiego był bojkotowany, ponieważ podjął się prowadzenia go w języku rosyjskim, „wbrew żądaniom młodzieży, by władze wprowadziły wykład tego przedmiotu po polsku”<sup>5</sup>.

---

Prof. dr hab. Janusz Tazbir, członek rzeczywisty PAN, Instytut Historii PAN, Warszawa

Rozczarowanie, oburzenie i gniew były tym większe, iż wiele się po takim właśnie wykładzie spodziewano. W sytuacji, gdy na mocy postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego w r. 1868 i 1869 do szkół rządowych jako język nauczania wprowadzono rosyjski, jedynym źródłem wiedzy o rodzimej nie tylko literaturze i języku ale i kulturze pozostawały lekcje polskiego. Tymczasem intencje władz, aż nadto dla wszystkich oczywiste, wyrażały się w tym, że i nauczanie w ten sposób języka polskiego miało się stać jeszcze jednym narzędziem rusyfikacji. „Zapoznavanie uczniów z historią literatury polskiej czy z oryginalnymi dziełami literackimi nie było dozwolone”<sup>6</sup>. Nawet gramatyki polskiej nauczano po rosyjsku i w ścisłym związku z wykładem gramatyki rosyjskiej.

Mimo woli budzi się tu refleksja, iż powtarzała się więc niejako, w gruntownie zmienionych warunkach historycznych, sytuacja okresu Rzeczypospolitej, kiedy to uczniowie kolegiów jezuickich, niezależnie od tego, jakim językiem posługiwali się w domu rodzinnym, byli zobowiązani do tłumaczenia tekstów łacińskich i greckich na polski oraz *vice versa*. W konsekwencji nabywali umiejętność posługiwania się mową Reja i Kochanowskiego<sup>7</sup>. Jeśli im to nie odpowiadało mogli uczęszczać do innych szkół, w tym i różnowierczych, podczas gdy w Królestwie Polskim doby Apuchtina dla chłopców poza rządowymi nie istniały żadne inne gimnazja (zezwolono na nie dopiero po rewolucji 1905 r.).

Rusyfikacja szkolnictwa, tak bezwzględnie prowadzona, znajdowała swój odpowiednik w zaborze pruskim, gdzie w podobny sposób następowała germanizacja. I to tak dalece podobny, że Henryk Sienkiewicz swą słynną nowelę ukazującą tragedię dziecka w rosyjskiej szkole ogłosił najpierw w Galicji pod tytułem *Z pamiętnika korepetytora*<sup>8</sup>, aby po wymianie pewnych realiów opublikować ją za zgodą cenzury rosyjskiej pod tytułem *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*. Zarówno rusyfikacją, jak i germanizacją społeczeństwo było tym bardziej oburzone, iż kontrastowała z nią ostro sytuacja w zaborze austriackim, gdzie jak wiadomo po uzyskaniu przez Galicję autonomii nastąpiła całkowita repolonizacja szkolnictwa, od wyższych uczelni poczynając, a na szkołach elementarnych kończąc. Z prasy galicyjskiej dowiadywano się też o postępach rusyfikacji i germanizacji w pozostałych dwóch zaborach.

Opracowany przez Wierzbowskiego podręcznik budził oburzenie i tym, iż w poprzedzających go wypisach Piotra Dubrowskiego<sup>9</sup> wstępy do poszczególnych utworów, jak również komentarze, były wyłącznie po polsku. Natomiast tytuły urywków podawano po polsku i rosyjsku, a na końcu znajdował się słownik polsko-rosyjski<sup>10</sup>. Rosyjskich objaśnień nie znajdowano także w wydanych niemal równocześnie wypisach Antoniego Bądzkiewicza (I wyd. 1882–1883) odznaczających się zresztą „doborem i obfitością materiału”<sup>11</sup>. To samo dotyczyło wydanych później *Wypisów polskich* Józefa Łukomskiego (cz. I i II, Warszawa 1893 i 1890), jak również *Wypisów z pisarzy polskich* Maksymiliana Łyszkowskiego (cz. I, Warszawa 1895).

Opinia publiczna nigdy nie zapomniała i nie wybaczyła Wierzbowskiemu, iż jego podręcznik był, aż do końca obecności Rosjan w Królestwie, jedyną książką zawierającą wyjaśnienia w języku rosyjskim<sup>12</sup>. Oburzano się nie tylko na rosyjską „oprawę” polskich tekstów, ale również i na zamieszczony przy końcu *Słownik archaizmów, prowincjonalizmów, wyrazów cudzoziemskich i łacińskich wyrażeń*, gdzie wszystkie objaśnienia Wierzbowski dał po rosyjsku. Tym bardziej iż wypisy przygotował ten sam człowiek, który niemal jednocześnie zaczął po rosyjsku prowadzić wykłady na zagrabionym Polakom uniwersytecie. Z wielu więc powodów nie służyły one zbliżeniom polsko-rosyjskim, podobnie jak wpisanie na listę lektur obowiązkowych *Tarasa Bulby* N. Gogola, o którym nawet naczelnik piotrkowskiej żandarmerii pisał w r. 1880, iż nauczyciel języka rosyjskiego niepotrzebnie każe czytać na lekcjach te fragmenty powieści, które obrażają „uczucia narodowe polskich uczniów”, albowiem mówią o wzajemnej nienawiści Polaków i Rosjan, gdy tymczasem u tegoż Gogola można znaleźć i takie utwory, które „mówią o przyjaźni tych narodów”<sup>13</sup>.

Daremnie Wierzbowski próbował się usprawiedliwić swą decyzję wykładania po rosyjsku, tłumacząc, iż kolejna odmowa albo w ogóle pogrzebie jakiejkolwiek szanse wykładów o literaturze polskiej, albo też sprawi, że obejmie je Rosjanin. Przypominał także, iż jego wykłady mają objąć całość jej dziejów, a nie tylko okres do początków XVI stulecia. Próba zamieszczenia tych wyjaśnień w ówczesnej prasie warszawskiej spotkała się wszakże w r. 1882 z odmową wielu redakcji. Do publicznej wiadomości Wierzbowski mógł je podać dopiero w początkach XX wieku. W pamięci wychowanków rosyjskiej szkoły pozostał głównie jako autor wypisów z literatury dla szkół średnich, o których autor komentarzy do *Szyfrowych prac* napisze, iż nie dawały „na skutek tendencyjnego doboru tekstów, zgodnie z narzuconym przez władze programem, właściwego obrazu naszego piśmiennictwa narodowego”<sup>14</sup>. Podobnie jak wypisy Piotra Dubrowskiego i te miały się roić od świadomych zniekształceń i być wypreparowane z tekstów „niebezpiecznych”, bo mogących przeszkadzać w rusyfikacji młodzieży.

Żeromski, właśnie z chrestomatii Wierzbowskiego każe odczytywać Zygierowi jakiś kolejny, nieciekawy tekst. Koledzy, widząc, że rozpoczynają się zwykle „nudy narodowe”, zabrali się do odrabiania lekcji albo po prostu „układali się jako tako do drzemki”. Bezpośrednio przed Zygierem nauczyciel polskiego, Sztetter, poleca komuś przetłumaczyć na rosyjski wiersz Czajkowskiego pt. *Pająk*. Żeromski korzystał tu z praw przysługujących literaturze pięknej. Z tekstu powieści wynika jasno, iż wiersz ten znajdował się w wypisach Wierzbowskiego; tymczasem zarówno pierwsze (1884), jak i drugie (1888) ich wydanie nie zawiera żadnego z utworów Antoniego Czajkowskiego. Notabene, Kazimierz Czachowski, autor jego życiorysu w *Polskim Słowniku Biograficznym* (1938) zalicza *Pajaka* do utworów cieszących się dużą popularnością, m.in. z uwagi na zawartą w nim pochwałę wytrwałej pracy. Ponadto urodzony w r. 1864 Marcin Borowicz

naukę w „klerykowskim” gimnazjum rozpoczął w dziesięć lat później, zakończył zaś przed ukazaniem się *Wypisów* Wierzbowskiego. Wspominany już podręcznik Piotra Dubrowskiego (1812–1882) nie dorównywał im pod żadnym względem. Już współcześni wytykali autorowi liczne błędy w zakresie gramatyki i stylistyki.

Był to pozbawiony jakichkolwiek szerszych ambicji zbiór czytanek traktujących o różnych łądach, roślinach, zwierzętach, a także wadach ludzkich, czytanek zaczerpniętych przeważnie z poprzednich wypisów. Dubrowski zamieścił wprawdzie również i fragmenty z utworów między innymi, Kazimierza Brodzińskiego, Stanisława Jachowicza, Józefa Korzeniowskiego, opowiadań Ignacego Chodźki, rozważań moralnych Jana Śniadeckiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, filozofa i historyka sztuki, Józefa Kremera, ale były to na ogół utwory o małej artystycznie wartości i w znacznej części mogące znudzić ucznia. Temu chaotycznemu zbiorowi niewiele mógł pomóc *Powrót taty* A. Mickiewicza, *Paweł i Gaweł* Fredry czy kilka bajek Krasickiego. Choć i u Dubrowskiego nie znajdujemy wspomnianego już *Pająka*. Jak wynika z dzienników Żeromskiego, podczas swej nauki w szkole średniej korzystał wyłącznie z *Wypisów* Dubrowskiego, o których wyrażał się bardzo krytycznie, a wyniesione z nich wrażenia przeniósł na podręcznik Wierzbowskiego, którego nazwisko w dziennikach w ogóle nie pada. Do Wierzbowskiego po ukończeniu nauki nie zaglądał, bo i nie było po co.

Pomimo to zmarły w r. 1882 Dubrowski doczekał się do r. 1890 aż 11 wydań, w tym kilku pośmiertnych, co należy przypisać intencjom autora, spełniającym wszystkie wymagania stawiane tego rodzaju podręcznikom. Ich zasadniczy cel formułował już sam tytuł: *Wypisy polskie dla ćwiczenia się w przekładach z polskiego języka na ruski z dołączeniem słownika polsko-ruskiego*. Zasiadający we władzach oświatowych rusyfikatory musieli z ciepłą aprobatą odczytywać zawarte w przedmowie Dubrowskiego stwierdzenie, iż porównawcza nauka dwóch języków (polskiego i rosyjskiego) „nader korzystną być może dla uczącej się młodzieży, zwłaszcza że w ten sposób daje się widzieć bliskie ich między sobą pokrewieństwa, i w wielu razach różnice tylko pozorne, wynikające głównie z powodu różnego pisma, to jest słowiańskiego i łacińskiego”<sup>15</sup>. A przecież w szkołach epoki apuchtinowskiej chciano uczniom wpoić przekonanie, iż polszczyzna stanowi tylko jeden z dialektów języka rosyjskiego, a nie jest osobnym językiem. Tak więc Dubrowski idealnie spełniał marzenia rusyfikatorów o podręczniku na który „składałyby się artykuły polskich autorów, przychylnych dla Rosji lub przynajmniej nie wrogich wobec niej”<sup>16</sup>.

Tajemnica wielokrotnych wznowień wypisów Dubrowskiego polegała również i na tym, iż podręcznik Wierzbowskiego, który miał z nimi konkurować, wzbudził już w pierwszym wydaniu niezadowolenie władz oświatowych. Bez większego zresztą trudu rozszyfrowały one ich patriotyczne przesłanie i trafnie odgadły właściwe intencje autora. Nie przeszkadzało im oczywiście dołączone do *Wypisów* w charakterze tak zwanych

dotatków zbiór „pieśni przysłów, podań i legend ludowych z różnych dzielnic Polski”. Cenzura rosyjska patrzyła nawet przychylnie na podobne teksty w przekonaniu, iż będą one służyć „kształceniu poczucia wspólnoty plemiennej wszystkich Słowian”. Wierzbowski skwapliwie skorzystał i „z tej szansy, aby za pośrednictwem literatury wpłynąć na ugruntowanie poczucia narodowego wśród młodzieży polskiej”<sup>17</sup>.

Zgodnie z intencjami władz, które jak ognia obawiały się systematycznego wykładu historii literatury, podręcznik nie wprowadzał podziału na epoki. Autorzy zostali ułożeni w chronologicznym porządku, a więc według dat ich urodzenia. Wszystko to jednak niewiele poprawiło ogólną opinię o *Wypisach*. Za wysoce nietaktowne uznano m.in. włączenie do chrestomatii hymnu *Z dymem pożarów*, przypominając, iż pieśń ta była uważana „za hymn narodowy ostatniego powstania polskiego”<sup>18</sup>. Wierzbowski podporządkował się temu zaleceniu, dając na to miejsce wyjątek ze *Skargi Jeremiasza* tegoż Ujejskiego. W krótkiej notce informacyjnej omawiającej biografię i twórczość Ujejskiego nie omieszkał wszakże poinformować czytelników, iż poeta ten jest także autorem chorału *Z dymem pożarów*. Wstępy, niekiedy wcale obszerne, były w języku rosyjskim, ale tytuły cytowanych w nich utworów podawał po polsku, to samo dotyczyło informacji bibliograficznych o dziełach tych pisarzy. Jest rzeczą oczywistą, iż Wierzbowski musiał pominąć teksty mówiące nieprzychylnie o „Moskwie” i Rosjanach, a z *Początku i progressu wojny moskiewskiej* uwzględnił tylko ostrą krytykę poparcia udzielonego Dymitrowi I Samozwańcowi, nazywającą go wprost „szalbierzem”<sup>19</sup>. Prawdą jest również, iż skupił się na tekstach krytykujących wadliwy ustrój Rzeczypospolitej, a z utworów „trzech wieszczów” dał poezje stosunkowo niewinne i pozbawione kontekstów politycznych. Z wiersza Kaspra Miaskowskiego ku czci Jana Zamoyskiego opuścił strofę sławiącą jego sukcesy w Inflantach, zdobycie Połocka i „ukrócenie tyrana” (Iwana IV Groźnego), w dość obszernym biogramie Jana Chryzostoma Paska pominął zaś jego walki z Moskwą. W biogramie Hugona Kołłątaja znalazł natomiast Wierzbowski miejsce na wspomnienie, iż po wzięciu do niewoli uszedł do Austrii, gdzie przesiedział w więzieniu aż do r. 1802. Równocześnie do chrestomatii trafiły nawet te fragmenty *Barbary Radziwiłłówny* Alojzego Felińskiego, które ongiś tak bardzo wzburzyły wielkiego księcia Konstantego, w rodzaju:

Nigdy przed obcą władzą, przed mieczem tyrana  
Nie ugięły się wolnych Polaków kolana.

Przypomnijmy, że w r. 1821 władze zakazały dalszego wystawiania tej sztuki<sup>20</sup>. Zakaz ten utrzymał się aż do końca rosyjskiego panowania w Warszawie. Trudno się temu skądinąd dziwić, zważywszy, iż Polacy są przez Felińskiego stale nazywani „wolnym ludem”, co Wierzbowski z wyraźną satysfakcją przedrukowuje. Nie było też rzeczą przypadku, iż tak wiele miejsca zajęły w *Wypisach* relacje z różnych sejmów, na których monarsze przypomniano, iż „myśmy cię [...] wolnemi głosami za króla obrali”. W mo-

wach wówczas wygłoszonych stale przewija się przypomnienie o tym, jak „wielkie wolności” Polacy otrzymali.

W dobie wzmożonej rusyfikacji za niemalże prowokację należy uznać zamieszczenie obszernej pochwały języka narodowego, pióra Karola Libelta (1807-1875). Uczniowie mogli tam przeczytać, iż stanowi on niezbędny warunek istnienia narodu. „Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie z nią i żywot jego; wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje”. Libelt powoływał się tam m.in. na opinie Onufrego Kopczyńskiego i Stanisława Potockiego. Kiedy naród popada w chorobę, „przyłóż palce tam, gdzie tętno języka bije, a poznasz stan gorączki, agonii lub niebezpieczeństwa”. Aby je odwrócić, należy nadać wychowaniu „kierunek narodowy. Tak sobie poczęła sławna w dziejach naszych komisya edukacyjna. Atoli środek za późno już był użyty. Niemoc zanadto już rozmogła się w narodzie i życia jego politycznego już nie można było uratować” – pisał Libelt<sup>21</sup>. Z tekstu wynikało jasno, iż mowa jest tu o wymazaniu Rzeczypospolitej z mapy politycznej Europy. Został on zresztą znacznie okrojony, m.in. musiało wypaść zdanie, iż „z rozbitej nawy narodowej na jednej łodzi języka naszego możemy się ratować od zupełnego zatracenia”<sup>22</sup>.

Pochwale języka polszczyzny i dzieła Komisji Edukacji Narodowej sekundowała w *Wypisach* chwalba Konstytucji 3 maja, pióra Józefa Szujskiego.

Wychowywani na polakożerczych podręcznikach Iłowajskiego uczniowie mogli ze zdumieniem, ale i z satysfakcją we fragmencie rozważań Józefa Szujskiego *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce* przeczytać, iż wielkość tej ustawy polegała na tym, że „odstąpiła od ślepego bałwochwalstwa” dla dawnych kształtów Rzeczypospolitej i potrafiła „praktycznie wziąć ze starego, co było dobre, a odrzucić, co złe, przyjąc z zagranicy, co było dobre, a nie naśladować jej, że wyszła gotowa, samородna, praktyczna, jak Minerwa z głowy Jowisza”. I bardzo źle się stało, iż później, kiedy minęły „pierwsze dni Księstwa Warszawskiego i Królestwa” zabrakło generacji „ożywionej twórczym i praktycznym duchem 3-Maja”. W tymże artykule znajdujemy pochwałę galicyjskiej autonomii, a co najważniejsze określenie Rzeczypospolitej czasów saskich jako „zajezdnej karczmy wojsk Fryderyka i Rosyi (!)”<sup>23</sup>.

Z Mieczysława Romanowskiego znajdujemy fragment *Dziewczęcia z Sącza*, mówiący o walce ze Szwedami, toczonej w latach potopu, ale za to w krótkim biogramie autora czytamy, iż poległ „w potyczce pod Józefowem 24 kwietnia 1863 r.”. Do jego wiersza *Kiedyż* nawiąże zresztą Stefan Żeromski w *Szyfowych pracach*; Marcin Borowicz znajdzie go na kartach pensjonarskiego sztambucha, do którego wpisała go jego ukochana „Biruta”<sup>24</sup>. Gdyby uważniej przewertował chrestomatię Wierzbowskiego, dowiedziałby się, gdzie i kiedy zginął ten poeta...

Z uznaniem należy podnieść, iż Wierzbowskiemu udało się wprowadzić do wypisów autorów zmarłych na politycznej emigracji takich, jak: Lenartowicz, Lelewel, Słowacki

czy Mickiewicz. Co prawda z Joachima Lelewela uwzględniono tylko mały fragment *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską*, ale za to w obszernym wstępie znajdujemy wykaz jego ważniejszych prac (w tym również ogłaszanych na wygnaniu). W życiorysie czytamy, iż w r. 1831 „ostawił” Polskę i od tej pory aż do śmierci mieszkał w Paryżu i Wierzbowski nie omieszkiał także wspomnieć o Niemcewiczu, że wzięty do niewoli pod Maciejowicami i uwolniony przez imperatora Pawła I, udał się następnie, przez Szwecję i Anglię do Ameryki, a w r. 1831 opuścił Polskę i zmarł w Paryżu. Jedynie w życiorysie Słowackiego znajdujemy wykrętną informację, iż w r. 1831 wyjechał z Warszawy za granicę „dokładnie nie wiadomo, z jakiej przyczyny” (sic!). O Teofilu Lenartowiczu dowiadujemy się, że w początkach lat pięćdziesiątych wyjechał najpierw do Francji, aby ostatecznie osiąść we Włoszech.

W biografii Mickiewicza podano, iż w r. 1824 wyznaczono mu Moskwę jako miejsce pobytu, a w r. 1829 wyjechał za granicę. Wypisy poświęcają mu aż 16 stron druku, na których znajdujemy m.in. fragmenty *Sonetów krymskich*, *Farysa*, *Grażyny*, *Konrada Wallenroda*, I części *Dziadów* oraz z wykładów o literaturach słowiańskich. Słowackiemu przeznaczono tylko 10 stron, na których znajdujemy fragment *Godziny myśli*, poematu *W Szwajcarii*, i *Ojca zadżumionych*. Zygmunt Krasiński na 17 stronach zaprezentowany został jako autor *Pożegnania Italii* oraz paru drobniejszych utworów (m.in. *Psalmu wiary*) oraz *Irydiona* (w wypisach zamieszczono epilog tego dramatu).

Literaturę polityczną reprezentowali w chrestomatii m.in. Andrzej Frycz Modrzewski (*O poprawie Rzeczypospolitej*), Stanisław Orzechowski, Krzysztof Warszewicki, Piotr Skarga (kazania o miłości ojczyzny i o prawach niesprawiedliwych), Krzysztof Opaliński, Szymon Starowolski, Andrzej Maksymilian Fredro, Stanisław Leszczyński (*Głos wolny wolność ubezpieczający*), Stanisław Konarski (*O skutecznym rad sposobie*), Hugo Kołłątaj (*Anonima listów kilka*), Stanisław Staszic (*Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*) i Karol Libert, literaturę piękną Jan Kochanowski (z tak patriotycznymi utworami jak *Satyr*, *O spustoszeniu Podola przez Tatarów* czy *Odprawa posłów greckich*) Andrzej Krzycki, Klemens Janicki, Mikołaj Rej, Łukasz Górnicki, Sebastian Klownowic, Szymon Szymonowic i Wacław Potocki. Do *Wypisów* trafiło sporo utworów „poświęconych walce z Turkami, co wydaje się zrozumiałe, zważywszy wybitnie antyturskie nastawienie ówczesnych władz rosyjskich”<sup>25</sup>. Wiek Oświecenia reprezentowali Ignacy Krasicki, Franciszek Zabłocki i Franciszek Karpiński, następne stulecie wspomniani już Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński, ponadto Seweryn Goszczyński, Aleksander Fredro, Henryk Rzewuski, Józef Korzeniowski, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz i Józef Ignacy Kraszewski. Z pamiętnikarzy nie zabrakło Stanisława Żółkiewskiego, Jana Chryzostoma Paska i Jędrzeja Kitowicza. Z historyków zaprezentowano Jana Długosza, Marcina Bielskiego, Marcina Kromera, Macieja Strykowski, Świętosława Orzelskiego, Wespazjana Kochowskiego, Adama Naruszewicza, Joachima Lele-

wela, Karola Szajnochy i Józefa Szujskiego. Do wypisów nie trafił żaden z utworów sławiących carów, ich namiestników i obrońców. A przecież w zaborze austriackim, nawet w dobie autonomii, w wypisach szkolnych pełno było czytanek sławiących dom Habsburgów i dobrego cesarza Franciszka Józefa<sup>26</sup>, i to nawet wśród najświetniejszych piór, żeby wymienić choćby wiersz Franciszka Karpińskiego *Do księżęcia Mikołaja Repnina generał gubernatora Litwy 1794* czy tegoż *Przeciw pojedynkom*, w którym Poeta, jak powiedział Mickiewicz, „na klęczkach błaga Katarzynę o łaskę. Nie masz w tych słowach uczucia polskiego”<sup>27</sup>. A sięgając o parę klas niżej, wiersze sławiące pomnik wzniesiony zabitym generałom, którzy w noc listopadową odmówili przyłączenia się do powstania. Z Henryka Rzewuskiego zamiast fragmentu *Pamiętek Soplicy* do *Wypisów* mógł przecież trafić ultraserwilistyczny fragment *Pamiętników Bartłomieja Michałowskiego*, z aprobatą konfederację targowicką czy album sławiący pobyt Aleksandra II w Wilnie (1858) i moralne odrodzenie Polaków w „szerokiej słowiańskiej rodzinie”<sup>28</sup>. A i z samego Mickiewicza niefortunny wstęp do *Konrada Wallenroda* (Petersburg 1829), w którym czytamy, iż Mikołaj I „będąc zarówno ojcem wszystkich, zapewnia wszystkim wolne posiadanie dóbr ziemskich i droższych jeszcze dóbr moralnych i umysłowych. Nie tylko poddanym swoim istniejącą wiarę, zwyczaje i mowę, ale nawet zatraczone [...] pamiętki dawnych wieków [...] wydobyć i ochraniać rozkazuje”. Przedrukował go skwapliwie nieżyczliwy Poezie „Orzeł Biały” (1845) wychodzący w Paryżu<sup>29</sup>.

Carские władze oświatowe nie wymagały zresztą, jak się wydaje, podobnych deklaracji. Świadczy o tym również fakt, że kiedy z inicjatywy podobno Stanisława Jana Kantego Mikuckiego (1814-1890), językoznawcy i docenta Uniwersytetu Warszawskiego, zaczęto publikować chrestomatię wiejską do użytku szerokich kręgów, trafiły do niej obok fragmentów prace Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Kazimierza Wójcickiego i Karola Szajnochy, utwory Jana Kochanowskiego, Teofila Lenartowicza, Malczewskiego i Adama Mickiewicza (w tym obszernie ustępy z *Pana Tadeusza*). Nie znalazł się natomiast żaden z wierszy sławiących Rosję lub cara. *Chrestomatia wiejska* zasługuje na uwagę, ponieważ teksty polskie były w niej drukowane grażdanką(!). „Pragnąc zaznaczyć swoją prawomyślność i obłowić się przy tej sposobności groszem rządowym i orderem, umyślił Mikucki opracować nie tylko podręczniki elementarne polskie czcionkami rosyjskimi, lecz przedrukować powieści autorów polskich w takiejże samej szacie, by tym sposobem odzwyczaić młode pokolenie od czytania książek w rodowitym języku polskim” – pisze Aleksander Kraushar<sup>30</sup>.

Pod naciskiem władz carskich Wierzbowski „odchudził” następne wydanie *Wypisów*: z 600 stron pozostało 464. Wypadli m.in. Gall Anonim, Wincenty Kadłubek, Janko z Czarnkowa, Andrzej Krzycki i Andrzej Rysiński, ale zasadniczy kanon pozostał niezmienny. Doszedł zresztą Zygmunt Miłkowski (fragment powieści *Uskoki*), Maria Konopnicka (dwa wiersze) i Henryk Sienkiewicz (*Janko Muzykant*). Nie mogły się



oczywiście ostać cytowane już wcześniej pochwały Szujskiego pod adresem majowej ustawy, zawarte w rozważaniach: *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce*, które zresztą w całości usunięto. Niewiele im pomogła, zgodna z poglądami całej krakowskiej szkoły historycznej, nagana polskiej skłonności do anarchii, która miała doprowadzić Rzeczpospolitą do upadku. Głosząca podobne poglądy historia Polski Michała Bobrzyńskiego, dlatego właśnie zyskała debit w Królestwie Polskim, co ściągnęło na jej autora zjadliwy komentarz Żeromskiego<sup>31</sup>. Zniknęła też *Dumka wygnańca* pióra Lenartowicza, opisująca tęsknotę zesłańca za ojczystym krajem:

Lud wesoły idzie z pracy  
Czemuż się nie cieszę z wami,  
Czemuż wyście nie Polacy? –

żalił się bohater wiersza, w którym łatwo można się było domyśleć jednego z sybiraków. Wierzbowski zastąpił usunięty utwór pozbawionym politycznego wydźwięku *Złotym kubkiem* tegoż Lenartowicza. I tu autor *Wypisów* wykorzystał pierwotnie naiwność polityczną cenzora, gdyż Lenartowicz stał się głośny już dzięki ostrej odpowiedzi na *Akt łaski cesarza rosyjskiego dla emigracji polskiej*, zatytułowanej *Wygnańce do narodu* (1850), a stanowiącej wyraz patriotycznego protestu przeciwko jakiegokolwiek ugodzie z zaborcą. Co prawda, ogłoszony przez Wierzbowskiego wiersz *Dumka wygnańca* ukazał się w petersburskim *Wyborze poezji* Lenartowicza w dwa lata po jego śmierci (1893), ale w mocno okrojonej postaci, bez zakończenia mówiącego, skąd ten głos pochodzi<sup>32</sup>. W drugim wydaniu *Wypisów* Wierzbowski przedrukował biogram Lenartowicza w niezmienionej formie. I w tej jednak edycji *Wypisów* Mickiewicz „zajmował o wiele więcej miejsca niż w jakimkolwiek innym z dotąd używanych w szkołach rosyjskich wypisów”<sup>33</sup>. Zmiany polegały jedynie na tym, iż miejsce *Romantyczności* zajął *Hymn na dzień Zwiastowania N.M. Panny*, dodano *Trzech Budrysów* i wstęp do *Pana Tadeusza*, przedrukowując wiernie inwokację:

Litwo, ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie  
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Rzecz godna uwagi skoro w Galicji niekiedy opuszczano w ogóle ten czterowiersz albo też słowo Litwo zastępowano wyrazem Polska. To, co odpowiadało cenzurze rosyjskiej (wielki polski poeta wymienia Litwę jako swoją ojczyznę), mogło razić niektórych z jego galicyjskich rodaków.

Nawet w swej nieco okrojonej postaci drugie wydanie *Wypisów* (1888) nie mogło zyskać uznania władz oświatowych. Ponieważ w istocie uwzględniało ono podstawowy kanon literatury polskiej, w którym raz po raz dochodziło do głosu patriotyczne zaangażowanie autorów, kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego zażądał wykreślenia szeregu dalszych pozycji. Ewentualne ustępstwa Wierzbowskiego niewiele by pomogły,

skoro Apuchtin w piśmie z 15 lipca 1884 r. stwierdził wręcz, iż „podręcznik stara się przemycić historię Polski, budzi dumę i poczucie narodowe”. W *Wypisach* doszukano się treści nie tylko „obojętnych wobec Rosji ale wręcz wrogich”<sup>34</sup>. W konsekwencji na dobrych kilkanaście lat musiano powrócić do podręcznika Dubrowskiego, natomiast *Wypisy* Wierzbowskiego zostały wycofane z użytku szkolnego.

Nie tylko chyba ultraloyalistyczna postawa jaką konsekwentnie zajmował ich autor, sprawiła, iż komisja programowa działająca przy kuratorium warszawskiego okręgu szkolnego 1 września r. 1900 powzięła postanowienia, aby do czasu, kiedy zostaną opracowane i zatwierdzone „całkowicie przydatne podręczniki” do nauki języka polskiego, dopuścić do użytku w szkołach chrestomatie wspominanych wyżej autorów (Bądzkiewicza, Łukomskiego i Łyszkiewicza), jak również – II wydanie *Wypisów* polskich T. Wierzbowskiego. „O wypisach Dubrowskiego w ogóle w protokole nie wspomniano”<sup>35</sup>.

Należy przyznać, iż dzięki swej daleko posuniętej lojalności Wierzbowski zrobił karierę w służbie carskiej, m.in. dochodząc do stanowiska dyrektora Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Równocześnie jednak nie sposób go stawiać obok Mikuckiego czy Wacława Aleksandra Maciejowskiego, o którym jego biograf pisze, iż był człowiekiem „niewielkiego formatu, który dla uzyskania łask zaborczego rządu i władcy szedł na posunięcia, które nie mogą nas nie razić”<sup>36</sup>. W okresie chwilowego złagodzenia polityki w Królestwie Polskim Wierzbowski opracował memoriał „o dyskryminacji języka polskiego na Uniwersytecie i w szkolnictwie średnim Warszawskiego Okręgu Naukowego”. Memoriał ten, przedłożony w r. 1896 za pośrednictwem Zygmunta Wielopolskiego ks. Imeretyńskiego, namiestnikowi Królestwa, sprawił, iż język polski zaczęto w szkołach traktować jak niemiecki czy francuski. Jego nauczyciel mógł więc przy objaśnieniach i wykładzie posługiwać się tym językiem<sup>37</sup>.

Będąc od r. 1898 członkiem komisji do spraw nauczania polskiego języka i literatury, Wierzbowski popadał często w konflikt ze swymi rosyjskimi kolegami. Walczył bowiem stale i konsekwentnie o poszerzenie wykładów tego języka w szkołach, co przyznaje nawet niechętny mu Wołyński<sup>38</sup>. W marcu 1905 r. na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu postawił dość demonstracyjny wniosek zwolnienia od odpowiedzialności dyscyplinarnej studentów-uczestników niedawnego wiecu protestacyjnego. Co więcej, domagał się wprowadzenia w języku polskim wykładów z zakresu historii i literatury polskiej oraz prawa. Żądał także, aby połowę etatów docentów przeznaczyć dla Polaków i zastrzec dla nich stanowisko rektora. Wniosek ten nie uzyskał oczywiście poparcia ze strony jego rosyjskich kolegów. Obok Ignacego Chrzanowskiego i Samuela Dicksteina Wierzbowski był tym, który wszedł do komitetu przygotowującego powołanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Już wcześniej zresztą jego działalność naukowa i zasługi w zakresie archiwistyki znalazły uznanie na terenie Galicji, skoro w r. 1902 (lub 1903) Wierzbowski został wy-

brany na czynnego członka krakowskiej Akademii Umiejętności. Ukoronowaniem jego wytrwałych zabiegów było powołanie w r. 1906 (na fali ustępstw poczynionych za sprawą rewolucji) katedry języka i literatury polskiej z wykładami w tymże języku. W grudniu 1908 roku otrzymał nominację na jej kierownika, a wykład inauguracyjny z 13 lutego 1909 r. poświęcił *Bogurodzicy*.

Na odrodzonym w r. 1915 uniwersytecie polskim w Warszawie Wierzbowski nie został jednak zatrudniony. Przeszkodziła mu opinia lojalisty i ugodowca, jak również niewyjaśnione do końca okoliczności objęcia przez niego katedry języka i literatury polskiej w r. 1882. Już podczas okupacji niemieckiej wszedł w konflikt ze Stefanem Ehrenkreutzem (1880-1945), jego podwładnym w AGAD, który podjął stanowisko wykładowcy na polskim już uniwersytecie. Jak sugeruje Janusz Piwowar, Wierzbowski miał to uznać za akt „nielojalności wobec prawowitego rządu”(?) Konflikt ten zaostrzył się, kiedy Ehrenkreutz objął w r. 1919 stanowisko kierownika Wydziału Archiwów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ponieważ Wierzbowski nie chciał go uznawać za swego zwierzchnika, wytoczono mu postępowanie dyscyplinarne, przerwane jego podaniem się (21 VI 1919 r.) do dymisji. Przeniesiony 1 września tegoż roku na emeryturę zaczął ją otrzymywać dopiero od r. 1922 „przez co zmuszony był żyć przez cały ten czas, wyprzedając własny księgozbiór i zbiory numizmatyczne”<sup>39</sup>. Zmarł 19 grudnia r. 1923, pozostając „w oczach szerokiej opinii nadal tym, który rządowi carskiemu zaprzedał narodową sprawę”<sup>40</sup>. Niewielu chyba przekonał nekrolog Przemysława Dąbkowskiego, w którym czytamy, iż Wierzbowski po odzyskaniu niepodległości doznał wielu krzywd od rodaków. Lecz historia odda mu sprawiedliwość, albowiem obronią go własne dzieła. I przez nie „zyskał tytuł do zaszczytnego miana: dobrze zasłużony Ojczyźnie”<sup>41</sup>.

W tytule tego artykułu jest mowa o dwóch antologiach. Ta druga ukazała się w r. 1954 pod tytułem *Wypisy z literatury polskiej XIX-XX wieku* (t. 1-2). Można oczywiście żywić wątpliwości, czy słuszne jest porównywanie chrestomatii, wydanej w Królestwie Polskim, pozostającym we władzy Rosji, z *Chrestomatiją po polskiej literaturie*, która ukazała się w obcym państwie<sup>42</sup>. Tym bardziej że pierwsza została opracowana przez polskiego uczonego, natomiast druga stanowi zbiorowe dzieło pięciu rosyjskich historyków literatury. Wierzbowski przeznaczał swą chrestomatię dla szkół średnich, przygotowane w Moskwie wypisy miały służyć studentom szkół wyższych. I wreszcie Wierzbowski prezentował w wypisach całość dziejów naszego piśmiennictwa, ale tylko do r. 1884, natomiast zespół rosyjski zajął się wyłącznie dwoma ostatnimi stuleciami, doprowadzając jednak w praktyce do połowy ubiegłego wieku.

Porównywanie ma wszakże sens, zważywszy na fakt, iż Królestwo Polskie stanowiło część ogromnego imperium, podobnie jak Polska Ludowa należała do tak zwanego obozu państw socjalistycznych, podporządkowanych Kremlowi. W obu przypadkach

musiano się liczyć z wymogami cenzury, która zarówno w r. 1884, jak i w r. 1954 nie dopuściłaby do uwzględnienia w antologii utworów posiadających wymowę antyrosyjską, a od r. 1917 również i antysowiecką. Istnieją zresztą liczne przykłady tej ponadustrojowej solidarności rosyjskiej w końcu cenzury. I tu trzeba sobie od razu powiedzieć, iż porównanie wypada na korzyść carskiej cenzury. Nie do pomyślenia byłoby bowiem uwzględnienie w antologii z r. 1954 utworów polskich pisarzy emigracyjnych. Przypomnieć wszakże wypada, iż z jednej strony nie tylko w ZSRR, ale i w Polsce Ludowej przez bardzo długi czas tacy pisarze, jak: Jan Lechoń, Czesław Miłosz, Kazimierz Wierzyński czy Gustaw Herling-Grudziński nie mogli się pojawiać w żadnych antologiach, nie wspominając już o oddzielnych wydaniach. Z drugiej zaś, z zarysów literatury radzieckiej „wyparowały” nie tylko nazwiska rozstrzelanych pisarzy, ale i tych, przebywających na emigracji, z laureatem nagrody Nobla Iwanem Buninem i Dymitrem Mereżkowskim na czele.

Z biografii wcale obszernej Władysława Broniewskiego nie dowiemy się, iż kiedykolwiek siedział w radzieckim więzieniu, gdy tymczasem Wierzbowski nie tylko pisze o śmierci Romanowskiego w potyczce z r. 1863, ale i podaje daty, w których ci czy inni autorzy udawali się na emigrację. Przy żadnym z nich nie podkreśla, iż przyjaźnił się z Rosjanami, gdy tymczasem autorzy antologii z r. 1954, gdzie tylko mogą, wspominają o przyjaźni okazywanej przez tego czy innego pisarza Rosjanom, a po r. 1917 i Związkowi Radzieckiemu. Wreszcie Wierzbowski korzystał także z wydań jakie wyszły w Paryżu, czy na terenie innych zaborów, gdy tymczasem radziecka chrestomatia ogranicza się do polskich edycji. W przeciwieństwie też do Wierzbowskiego wiele miejsca poświęca ona utworom sławiącym nie tylko sam Kraj Rad, ale i Stalina (poemat Broniewskiego) oraz Bolesława Bieruta (*vide* niefortunny list poetycki Jarosława Iwaszkiewicza *Do prezydenta* czy Karola Świerczewskiego). W antologii zabrakło utworów piętnujących rusyfikację, brak choćby małego fragmentu *Szyfówych prac*. I to tak dalece, iż ze wstępu do prezentacji twórczości Żeromskiego nie dowiadujemy się, o czym właściwie ta powieść traktuje. W konsekwencji patriotyzm jest ukazywany wyłącznie przez pryzmat oporu stawianego Niemcom. Natomiast niektórzy z autorów samych tekstów posuwają się do wręcz obelżywego przedstawiania niepodległej w latach 1918–1939 Polski. Nie odmówiono sobie przyjemności umieszczenia *Pieśni czerwonego pułku Warszawy*, który w r. 1920 brał udział w najeździe na nasz kraj ani fragmentu wydanej w okupowanym Lwowie (1940) powieści Wandy Wasilewskiej. *Płomień na bagnach*, ukazującej walkę ukraińskich chłopów na przedwojennym Polesiu z podwójnym uciskiem, klasowym i narodowym. Rekordem jest wiersz Lucjana Szenwalda, porównujący armię Władysława Andersa do „marnych kundli”, albowiem tego (w domyśle ZSRR) „co ich ogrzał i wskrzesił – ugryzli w rękę”<sup>43</sup>. Otóż podobnych wyzisk pod adresem I Rzeczypospolitej i jej wojska nie znajdujemy w chrestomatii

Wierzbowskiego. Moskiewską antologię w niektórych partiach można określić jako nie tyle polską, co polskojęzyczną. Wielu pisarzy w niej zamieszczonych wstydziło się zresztą później utworów, jakie się tam znalazły.

Wierzbowski informował czytelnika o biografii i dorobku pisarskim danego autora, nigdy go jednak nie krytykował i nie udzielał mu nauk moralnych. Natomiast autorzy radzieckiej antologii hojnie nimi szafują. Już o *Nad Niemnem* czytamy, iż powieść ta nie ukazuje „obrazu rozwarstwienia klasowego wsi”. Ten brak zrozumienia dla walki klasowej i staczanie się na pozycję nacjonalizmu czy reformizmu został przypisany wielu autorom. Niektórym z nich nie pomogło nawet opowiedzenie się po stronie Polski Ludowej, skoro o Helenie Boguszewskiej czytamy, iż „nie całkowicie przewyciężyła tradycje ideologii drobnomieszczańskiej”; to samo antologia zarzuca Tuwimowi<sup>44</sup>. Jeśli idzie o najnowszą literaturę polską, to przydział miejsca dla poszczególnych pisarzy zależy głównie od wartości ideologicznej ich utworów. Stąd płodnej grafomance Wandzie Wasilewskiej poświęcono ponad 40 stron, na końcu zaś antologii znajdujemy Albina Bobruka (któż dziś pamięta to nazwisko!), który we wspomnieniach zatytułowanych *Matka i syn* (1951) ukazał „bohaterską walkę polskich robotników” przeciwko „barbarzyńskiemu reżimowi sanacyjnemu”. Brak jest natomiast Cypriana Norwida. Tymczasem w chrestomatii Wierzbowskiego ilość wierszy zależała od rangi artystycznej pisarza, oczywiście według ówczesnych kryteriów.

Porównanie obu antologii od strony umieszczonych w niej tekstów wykazało, iż tylko w przypadku czterech autorów uwzględniono te same utwory, czerpiąc z nich oczywiście zupełnie inne fragmenty. Dotyczy to Mickiewicza (tu i tam są przytoczone *Dziady*, *Konrad Wallenrod*, *Pan Tadeusz* i *Sonety krymskie*), Słowackiego (powtarza się *Ojciec zadźmionych*), Antoniego Malczewskiego (*Maria*) i wreszcie Sienkiewicza (*Janko Muzykant*).

Po lekturze wydanej w ZSRR chrestomatii nie można się oprzeć pewnej nieco złosliwej refleksji. Otóż, o ile lwia część uwzględnionych przez Wierzbowskiego utworów weszła potem do kanonu lektur szkolnych II Rzeczypospolitej oraz Polski Ludowej, to spora część pisarzy uwzględnionych w antologii z r. 1954 „stoczyła się” później na pozycje nie tylko nacjonalistyczne i drobnomieszczańskie, ale w rozumieniu Moskwy wręcz kontrrewolucyjne. Gdyby więc wypisy wznowiono w ćwierć wieku później, nie odnaleźlibyśmy tam ani H. Boguszewskiej, ani też W. Woroszyńskiego, A. Ważyka (*Poemat dla dorosłych*) czy S. Wygodzkiego (wyemigrował do Izraela). Nieco później wyparowałby z niej K. Brandys.

Powracając do chrestomatii Wierzbowskiego, trzeba stwierdzić, iż została ona źle przyjęta zarówno przez carskie władze oświatowe, jak i przez samo społeczeństwo polskie, na którego opinii autorowi przecież zależało. Kuratorium dopatrzyło się w niej, poniekąd słusznie, patriotycznych treści, rodacy nie mogli Wierzbowskiemu wybaczyć,

iż był jedynym autorem, który do zarysu dziejów polskiej literatury wprowadził w tak szerokim zakresie rosyjskie wstępy. Stąd też spór o tego autora stanowi w istocie rzeczy nie kończący się w naszej kulturze spór o granice dopuszczalnego kompromisu. W chwili obecnej oceny dorobku naukowego Wierzbowskiego są bardzo różne. Podczas gdy autorka obszernej monografii o nim, ogłoszonej niestety w dużym skrócie, podnosi zasługi i osiągnięcia Wierzbowskiego jako bibliografa oraz wydawcy, a archiwiści chwalą wkład do powstania i rozwoju Archiwum Głównego Akt Dawnych<sup>45</sup>, Julian Krzyżanowski zaliczył go jednak do „najgorszych wydawców dawnych tekstów”<sup>46</sup>. Nawet tak przyjazna autorowi *Wypisów* Zofia Gaca-Dąbrowska stwierdza, iż bez szczegółowego przebadania źródeł „trudno usunąć cień, który padł na imię Teodora Wierzbowskiego”<sup>47</sup>. Jeśli więc nie z człowieka, to usuńmy go przynajmniej z jego *Wypisów* naprawdę *polskich!*

Większość odkryć w humanistyce (i nie tylko humanistyce!) wynika jak wiadomo, ze słabej znajomości literatury poprzedników. Nie chcąc potwierdzać tej tezy, pragnę stwierdzić, iż chyba **pierwszym** badaczem, który zwrócił był uwagę na swoisty „wallenrodyzm” *Wypisów* Wierzbowskiego, był Lech Słowiński. Badacz ten najpierw w swej pracy doktorskiej, przygotowanej pod kierunkiem Jarosława Maciejewskiego (Poznań 1967)<sup>48</sup>, a następnie w jej skróconej drukowanej wersji (1975)<sup>49</sup> zwrócił uwagę, iż Wierzbowski zamieścił w swej chrestomatii wiele pozycji nie uwzględnianych przez jego poprzedników. „Udało mu się w wielu wypadkach zmylić cenzurę i włączyć do podręcznika utwory z narodowego punktu widzenia bardzo wartościowe”. Sąd też w ręku dobrego nauczyciela wcale nie musiały one być narzędziem rusyfikacji. Co więcej, wbrew intencjom zaborcy, służyły „umacnianiu poczucia narodowego wśród uczniów Polaków”<sup>50</sup>.

Słowiński dziwi się także ślepotie cenzury, która pozwoliła na umieszczenie w wypisach Wierzbowskiego utworów związanych tematycznie z walkami wolnościowymi Polaków w XIX wieku. Na dowód przytacza *Sonety wojenne* Stefana Garczyńskiego, *Pieśni* Janusza Wicentego Pola, poezje Teofila Lenartowicza, Kornela Ujejskiego i Mieczysława Romanowskiego. Na „usprawiedliwienie” carskich kontrolerów słowa drukowanego można jednak podać, iż zamieszczone w wypisach teksty były fragmentami wyrwanymi z ogólnego kontekstu. Same w sobie brzmiały na pozór niewinnie, nie zawierały bowiem oczywiście otwartej pochwały zbrojnej walki o niepodległość czy zachęty do nowego powstania. „Niebłagonadiożna” mogła być więc tylko cała pozostała twórczość włączonych do antologii utworów oraz ich aż nadto dobrze wyczuwalna tendencja patriotyczna.

Nie tylko zresztą Żeromski ferował opinie o Wierzbowskim bez zaglądania do jego *Wypisów*. To samo dotyczy anonimowego autora komentarzy do *Szyfów prac*, który w ich wydaniu z r. 1973 napisał, iż „Wypisy te, dostosowane do reakcyjnego programu nauczania, nie dawały uczniom nawet przybliżonego pojęcia o wielkości i bogactwie

polskiej literatury”<sup>51</sup>. Co powtórzył wiernie w ich wznowieniu z r. 2000, opuszczając tylko zwrot „dostosowane do reakcyjnego programu nauczania”<sup>52</sup>. Jak widać, władze carskie trafniej rozszyfrowały treść *Wypisów* od współczesnego nam komentatora...

## Przypisy

<sup>1</sup> Jego zwięzłą biografię podaje *Słownik Pracowników Książki Polskiej. Suplement*, Warszawa 1986, s. 236 oraz Z. Gaca-Dąbrowska, *Teodor Wierzbowski (1853-1923). Studium bibliologiczne*, część I, „Roczniki Biblioteczne”, r. XVII, zes. 3-4, 1973, s. 665 i nast. Por. także, *Nowy Korbut*, t. 16, część I, Warszawa 1982, s. 170-175.

<sup>2</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 674.

<sup>3</sup> [S. Krzemiński], *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863-1888)*, Lwów 1892, s. 175.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> S. Koszutski, *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały. Wspomnienia z czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich: Siedlce, Kielce, Warszawa, Kijów, Berlin, Paryż (1881-1900)*, Warszawa 1928, s. 35.

<sup>6</sup> E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968, s. 51-52 oraz tenże, *Problem języka polskiego w szkołach rządowych w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, t. VII: 1964, s. 146.

<sup>7</sup> Por. J. Tazbir, *Jezuici między Rzeczpospolitą a Rzymem*, [w:] *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1989, s. 122.

<sup>8</sup> Tekst ogłoszony w nr 236-238 „Gazety Lwowskiej” z r. 1879 pod kryptonimem XXX, a następnie oddzielnie jako druk bibliofilski ze wstępem I. Chrzanowskiego, Kraków 1926.

<sup>9</sup> Por. jego krytyczny biogram w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej*, t. XVII, 1896, s. 212, pióra P. Chmielowskiego, w którym m.in. czytamy, iż Dubrowski „nie czuł subtelniejszych różnic pomiędzy pokrewnymi sobie językami (polskim i rosyjskim) oraz popełniał liczne błędy przeciwko duchowi mowy polskiej”. Był zbieraczem i kompilatorem „i to często bardzo mało krytycznym”.

<sup>10</sup> Karta tytułowa była w dwóch wersjach językowych, polskiej i rosyjskiej: *Wypisy polskie. Podręcznik dla klas wyższych średnich zakładów naukowych*, przez Teodora Wierzbowskiego i *Polską chrestomatia. Posobije dla wyższych klasów średnich uczebnich zawiedienii*, s. 142, s. 143, s. 144, s. 145, s. 146, s. 147, s. 148, s. 149, s. 150, s. 151, s. 152, s. 153, s. 154, s. 155, s. 156, s. 157, s. 158, s. 159, s. 160, s. 161, s. 162, s. 163, s. 164, s. 165, s. 166, s. 167, s. 168, s. 169, s. 170, s. 171, s. 172, s. 173, s. 174, s. 175, s. 176, s. 177, s. 178, s. 179, s. 180, s. 181, s. 182, s. 183, s. 184, s. 185, s. 186, s. 187, s. 188, s. 189, s. 190, s. 191, s. 192, s. 193, s. 194, s. 195, s. 196, s. 197, s. 198, s. 199, s. 200, s. 201, s. 202, s. 203, s. 204, s. 205, s. 206, s. 207, s. 208, s. 209, s. 210, s. 211, s. 212, s. 213, s. 214, s. 215, s. 216, s. 217, s. 218, s. 219, s. 220, s. 221, s. 222, s. 223, s. 224, s. 225, s. 226, s. 227, s. 228, s. 229, s. 230, s. 231, s. 232, s. 233, s. 234, s. 235, s. 236, s. 237, s. 238, s. 239, s. 240, s. 241, s. 242, s. 243, s. 244, s. 245, s. 246, s. 247, s. 248, s. 249, s. 250, s. 251, s. 252, s. 253, s. 254, s. 255, s. 256, s. 257, s. 258, s. 259, s. 260, s. 261, s. 262, s. 263, s. 264, s. 265, s. 266, s. 267, s. 268, s. 269, s. 270, s. 271, s. 272, s. 273, s. 274, s. 275, s. 276, s. 277, s. 278, s. 279, s. 280, s. 281, s. 282, s. 283, s. 284, s. 285, s. 286, s. 287, s. 288, s. 289, s. 290, s. 291, s. 292, s. 293, s. 294, s. 295, s. 296, s. 297, s. 298, s. 299, s. 300, s. 301, s. 302, s. 303, s. 304, s. 305, s. 306, s. 307, s. 308, s. 309, s. 310, s. 311, s. 312, s. 313, s. 314, s. 315, s. 316, s. 317, s. 318, s. 319, s. 320, s. 321, s. 322, s. 323, s. 324, s. 325, s. 326, s. 327, s. 328, s. 329, s. 330, s. 331, s. 332, s. 333, s. 334, s. 335, s. 336, s. 337, s. 338, s. 339, s. 340, s. 341, s. 342, s. 343, s. 344, s. 345, s. 346, s. 347, s. 348, s. 349, s. 350, s. 351, s. 352, s. 353, s. 354, s. 355, s. 356, s. 357, s. 358, s. 359, s. 360, s. 361, s. 362, s. 363, s. 364, s. 365, s. 366, s. 367, s. 368, s. 369, s. 370, s. 371, s. 372, s. 373, s. 374, s. 375, s. 376, s. 377, s. 378, s. 379, s. 380, s. 381, s. 382, s. 383, s. 384, s. 385, s. 386, s. 387, s. 388, s. 389, s. 390, s. 391, s. 392, s. 393, s. 394, s. 395, s. 396, s. 397, s. 398, s. 399, s. 400, s. 401, s. 402, s. 403, s. 404, s. 405, s. 406, s. 407, s. 408, s. 409, s. 410, s. 411, s. 412, s. 413, s. 414, s. 415, s. 416, s. 417, s. 418, s. 419, s. 420, s. 421, s. 422, s. 423, s. 424, s. 425, s. 426, s. 427, s. 428, s. 429, s. 430, s. 431, s. 432, s. 433, s. 434, s. 435, s. 436, s. 437, s. 438, s. 439, s. 440, s. 441, s. 442, s. 443, s. 444, s. 445, s. 446, s. 447, s. 448, s. 449, s. 450, s. 451, s. 452, s. 453, s. 454, s. 455, s. 456, s. 457, s. 458, s. 459, s. 460, s. 461, s. 462, s. 463, s. 464, s. 465, s. 466, s. 467, s. 468, s. 469, s. 470, s. 471, s. 472, s. 473, s. 474, s. 475, s. 476, s. 477, s. 478, s. 479, s. 480, s. 481, s. 482, s. 483, s. 484, s. 485, s. 486, s. 487, s. 488, s. 489, s. 490, s. 491, s. 492, s. 493, s. 494, s. 495, s. 496, s. 497, s. 498, s. 499, s. 500, s. 501, s. 502, s. 503, s. 504, s. 505, s. 506, s. 507, s. 508, s. 509, s. 510, s. 511, s. 512, s. 513, s. 514, s. 515, s. 516, s. 517, s. 518, s. 519, s. 520, s. 521, s. 522, s. 523, s. 524, s. 525, s. 526, s. 527, s. 528, s. 529, s. 530, s. 531, s. 532, s. 533, s. 534, s. 535, s. 536, s. 537, s. 538, s. 539, s. 540, s. 541, s. 542, s. 543, s. 544, s. 545, s. 546, s. 547, s. 548, s. 549, s. 550, s. 551, s. 552, s. 553, s. 554, s. 555, s. 556, s. 557, s. 558, s. 559, s. 560, s. 561, s. 562, s. 563, s. 564, s. 565, s. 566, s. 567, s. 568, s. 569, s. 570, s. 571, s. 572, s. 573, s. 574, s. 575, s. 576, s. 577, s. 578, s. 579, s. 580, s. 581, s. 582, s. 583, s. 584, s. 585, s. 586, s. 587, s. 588, s. 589, s. 590, s. 591, s. 592, s. 593, s. 594, s. 595, s. 596, s. 597, s. 598, s. 599, s. 600, s. 601, s. 602, s. 603, s. 604, s. 605, s. 606, s. 607, s. 608, s. 609, s. 610, s. 611, s. 612, s. 613, s. 614, s. 615, s. 616, s. 617, s. 618, s. 619, s. 620, s. 621, s. 622, s. 623, s. 624, s. 625, s. 626, s. 627, s. 628, s. 629, s. 630, s. 631, s. 632, s. 633, s. 634, s. 635, s. 636, s. 637, s. 638, s. 639, s. 640, s. 641, s. 642, s. 643, s. 644, s. 645, s. 646, s. 647, s. 648, s. 649, s. 650, s. 651, s. 652, s. 653, s. 654, s. 655, s. 656, s. 657, s. 658, s. 659, s. 660, s. 661, s. 662, s. 663, s. 664, s. 665, s. 666, s. 667, s. 668, s. 669, s. 670, s. 671, s. 672, s. 673, s. 674, s. 675, s. 676, s. 677, s. 678, s. 679, s. 680, s. 681, s. 682, s. 683, s. 684, s. 685, s. 686, s. 687, s. 688, s. 689, s. 690, s. 691, s. 692, s. 693, s. 694, s. 695, s. 696, s. 697, s. 698, s. 699, s. 700, s. 701, s. 702, s. 703, s. 704, s. 705, s. 706, s. 707, s. 708, s. 709, s. 710, s. 711, s. 712, s. 713, s. 714, s. 715, s. 716, s. 717, s. 718, s. 719, s. 720, s. 721, s. 722, s. 723, s. 724, s. 725, s. 726, s. 727, s. 728, s. 729, s. 730, s. 731, s. 732, s. 733, s. 734, s. 735, s. 736, s. 737, s. 738, s. 739, s. 740, s. 741, s. 742, s. 743, s. 744, s. 745, s. 746, s. 747, s. 748, s. 749, s. 750, s. 751, s. 752, s. 753, s. 754, s. 755, s. 756, s. 757, s. 758, s. 759, s. 760, s. 761, s. 762, s. 763, s. 764, s. 765, s. 766, s. 767, s. 768, s. 769, s. 770, s. 771, s. 772, s. 773, s. 774, s. 775, s. 776, s. 777, s. 778, s. 779, s. 780, s. 781, s. 782, s. 783, s. 784, s. 785, s. 786, s. 787, s. 788, s. 789, s. 790, s. 791, s. 792, s. 793, s. 794, s. 795, s. 796, s. 797, s. 798, s. 799, s. 800, s. 801, s. 802, s. 803, s. 804, s. 805, s. 806, s. 807, s. 808, s. 809, s. 810, s. 811, s. 812, s. 813, s. 814, s. 815, s. 816, s. 817, s. 818, s. 819, s. 820, s. 821, s. 822, s. 823, s. 824, s. 825, s. 826, s. 827, s. 828, s. 829, s. 830, s. 831, s. 832, s. 833, s. 834, s. 835, s. 836, s. 837, s. 838, s. 839, s. 840, s. 841, s. 842, s. 843, s. 844, s. 845, s. 846, s. 847, s. 848, s. 849, s. 850, s. 851, s. 852, s. 853, s. 854, s. 855, s. 856, s. 857, s. 858, s. 859, s. 860, s. 861, s. 862, s. 863, s. 864, s. 865, s. 866, s. 867, s. 868, s. 869, s. 870, s. 871, s. 872, s. 873, s. 874, s. 875, s. 876, s. 877, s. 878, s. 879, s. 880, s. 881, s. 882, s. 883, s. 884, s. 885, s. 886, s. 887, s. 888, s. 889, s. 890, s. 891, s. 892, s. 893, s. 894, s. 895, s. 896, s. 897, s. 898, s. 899, s. 900, s. 901, s. 902, s. 903, s. 904, s. 905, s. 906, s. 907, s. 908, s. 909, s. 910, s. 911, s. 912, s. 913, s. 914, s. 915, s. 916, s. 917, s. 918, s. 919, s. 920, s. 921, s. 922, s. 923, s. 924, s. 925, s. 926, s. 927, s. 928, s. 929, s. 930, s. 931, s. 932, s. 933, s. 934, s. 935, s. 936, s. 937, s. 938, s. 939, s. 940, s. 941, s. 942, s. 943, s. 944, s. 945, s. 946, s. 947, s. 948, s. 949, s. 950, s. 951, s. 952, s. 953, s. 954, s. 955, s. 956, s. 957, s. 958, s. 959, s. 960, s. 961, s. 962, s. 963, s. 964, s. 965, s. 966, s. 967, s. 968, s. 969, s. 970, s. 971, s. 972, s. 973, s. 974, s. 975, s. 976, s. 977, s. 978, s. 979, s. 980, s. 981, s. 982, s. 983, s. 984, s. 985, s. 986, s. 987, s. 988, s. 989, s. 990, s. 991, s. 992, s. 993, s. 994, s. 995, s. 996, s. 997, s. 998, s. 999, s. 1000.

<sup>11</sup> Z biogramu Bądzkiewicza w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. I, Kraków 1935, s. 379 pióra M. Dynowskiej.

<sup>12</sup> Notabene w antologii *Panorama la littérature polonaise des origines a 1822*, opracowanej przez M. Delaperriere i F. Ziejkę (Warszawa 1991) zastosowano ten sam, co i u Wierzbowskiego system z tą tylko różnicą, iż do polskich tekstów dano biograficzne wstępy i przypisy po francusku, a nie po rosyjsku.

<sup>13</sup> S. Wiech, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866-1896)*, Kielce 2002, s. 342.

<sup>14</sup> S. Żeromski, *Szyfowe prace*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1984, s. 217-218 (w przypisie). BN I, nr 216 oraz S. Żeromski, *Dzienniki*, oprac. J. Kądziała, t. 1, Warszawa 1968, s. 122, 124-125 i 139. Żeromski wysłał nawet do „Gazety Kieleckiej” w grudniu 1882 r. bardzo krytyczną wypowiedź o *Wypisach* Dubrowskiego, której zgodnie z jego przewidywaniami nie wydrukowano.

<sup>15</sup> *Wypisy polskie...*, Warszawa 1893, s. VII.

<sup>16</sup> E. Starzyński, *Polityka oświatowa*, s. 53.

<sup>17</sup> L. Słowiński, *Nauka literatury polskiej w szkole średniej w latach 1795-1914*, Warszawa 1976, s. 174.

<sup>18</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 678.

<sup>19</sup> Znajdujemy ją w wydaniu z r. 1966 na s. 93-94 oraz s. 98-102 (*Początek i progres wojny moskiewskiej*, oprac. S. Maciszewski, Warszawa 1966); z końcowego fragmentu Wierzbowski usunął jednak informację, iż w czasie buntu przeciwko Dymitrowi „i wstydomi białogłowskiemu nie przepuszczono”.

<sup>20</sup> Por. A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna*, oprac. M. Szykowski, Kraków 1924, s. XVIII i 60 (BN I nr 9). Szykowski słusznie widzi w tym dramacie apoteozę fizycznej i moralnej siły niepodległej Polski (tamże, s. XVII).

<sup>21</sup> T. Wierzbowski, *Wypisy polskie...*, Warszawa 1884, s. 511.

<sup>22</sup> Por. K. Libelt, *Pisma o oświacie i wychowaniu*, oprac. J. Szewczyk, Wrocław 1971, s. 333. Pierwodruk tekstu Libelta ukazał się w wydawanym pod redakcją J. Moraczewskiego poznańskim czasopiśmie „Rok” (1844, zes. 1-2, pod tytułem *O miłości ojczyzny*).

<sup>23</sup> T. Wierzbowski. *Wypisy polskie...*, s. 541 i nast. Wypowiedź Szujskiego została przytoczona ze skrótami; obszerniej przedrukował ją ostatnio H. Michalski w wyborze studiów Szujskiego, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki, Rozprawy i artykuły*, Warszawa 1991, s. 284-302.

<sup>24</sup> S. Żeromski nieściśle zacytował początek cytatu z Romanowskiego, który winien brzmieć: I kiedyż uczynim, swobodni oracze..., a nie: Ach, kiedyż wykujem, strudzeni oracze – por. M. Romanowski, *Dziewczę z Sącza* oraz *Wybór liryków*, oprac. S. Lam, Kraków 1924 (BN I, nr 39).

<sup>25</sup> L. Słowiński, op. cit., s. 174-175.

<sup>26</sup> Por. S. Sempołowska, *Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej*, Kraków 1906, s. 12-13. Znalazło to swe odbicie w utworach o charakterze autobiograficznym; m.in. bohater *Przylądka dobrej nadziei* Z. Nowakowskiego (Katowice 1990, s. 195-196) ciągle natrafia na czytanki o tej dynastii.

<sup>27</sup> A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. II, oprac. M. Piwińska i L. Płoszowski, Kraków 1997, s. 96. Karpiński daremnie starał się w *Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* (oprac. R. Soból, Warszawa 1987, s. 177 i 254) usprawiedliwić przed opinią rodaków z napisania takiego utworu.

<sup>28</sup> Oburzenie, jakie ten wiernopoddańczy album wywołał, przypomniał po stu latach Z. Nowakowski w recenzji wydanego w kraju albumu *A Thousand Years of Polish History (Millenium)* pióra trzech wybitnych historyków „którzy są autorami nikczemnie sfalszowanego skrótu dziejów Polski” będącego „aktem serwilizmu” (Z. Nowakowski, *Ziemia nasza*, „Dziennik Polski i Dziennik żołnierza”, nr 40 z r. 1961).

<sup>29</sup> Cyt. za: T. Boy-Żeleński, *O Mickiewiczu*, Warszawa 1949, s. 167-168.

<sup>30</sup> Alkar A. Kraushar, *Czasyszkolne za Apuchtina. Kartka z pamiętnika (1879-1897)*, Warszawa 1916, s. 20-21. Kraushar zamieszcza fotografię *Powrotu taty*, drukowanego grażdanką. Z kolei w II Rzeczypospolitej podjęto próbę wydawania utworów białoruskich alfabetem łacińskim...

<sup>31</sup> Por. S. Żeromski, *Szyfrowe prace*, s. 193. Nie znajdowali tam „klerykowcy” rufyfikatora „wierzganania szowinistycznego” przeciwko ich sądom o upadku Rzeczypospolitej.

<sup>32</sup> T. Lenartowicz, *Wybór poezji*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1972, s. 56-60 (BN I, 5).

<sup>33</sup> L. Słowiński, op. cit., s. 175.

<sup>34</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 678-679.

<sup>35</sup> E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu*, s. 69.

<sup>36</sup> J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971, s. 306.



<sup>37</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 689 i nast.

<sup>38</sup> J. Wołyński, *Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w b. Królestwie Polskiem, 1868-1915 r.*, Warszawa 1936, s. 103. Por. także *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego, 1807-1915*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981, s. 515.

<sup>39</sup> J. Piwowar, *Wspomnienia o Teodorze Wierzbowskim*, „Archiwista Polski”, nr 3 z r. 1998, s. 73-75.

<sup>40</sup> E. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 703. O opinii, jaką posiadał, wymownie świadczy fragment listu K. Estreichera do Kraszewskiego z 29. IX. 1882 r., który po przeczytaniu w „Przeglądzie Bibliograficznym” krytycznej opinii o swojej bibliografii pióra Wierzbowskiego pisał, „czyż to nie umizgi do Moskali, aby otrzymać katedrę na uniwersytecie” Z. Gaca-Dąbrowska, *Edytorska działalność Teodora Wierzbowskiego*, „Roczniki Biblioteczne” r. XVIII, zes. 3-4, 1974, s. 731.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 714.

<sup>42</sup> Ogłosiło ją „Państwowe Wydawnictwo literatury w językach obcych”, do druku zaś przygotowali F.M. Szejn, J.A. Krotowska, S.R. Wigderowicz i E.Z. Cybienio (jako redaktor naczelny).

<sup>43</sup> *Wypisy z literatury polskiej*, t. II, s. 212.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 53, 160 i 315.

<sup>45</sup> Por. artykuł A. Stebelskiego zamieszczony w *Księdze Pamiątkowej na 150-lecie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958. Reprint Vademecum Wierzbowskiego został wydany w r. 1982.

<sup>46</sup> J. Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*, Wrocław 1969, s. 426. Równocześnie tenże sam autor gdzie indziej (*Literatura polska*).

<sup>47</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 677. W większości biogramów Wierzbowskiego podkreśla się, iż „zajmował postawę ugodową wobec zaborcy”. Por. przykładowo *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 553.

<sup>48</sup> Maszynopis rozprawy znajduje się w Bibliotece IBL PAN, nr 690.

<sup>49</sup> Por. przyp. 17.

<sup>50</sup> L. Słowiński, op. cit., s. 174 i 176.

<sup>51</sup> W serii „Perły literatury”, Warszawa 1973, s. 237 w przypisie.

<sup>52</sup> Wydawnictwo MEA, Warszawa 2000, s. 204, w przypisie.